

prof. dr hab. Marek Hetmański
Katedra Ontologii i Epistemologii
Instytut Filozofii
UMCS

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Piotra Biłgorajskiego
„Eksperymenty myślowe w filozofii: geneza, struktura, funkcje”
napisanej pod kierunkiem dr hab. Agnieszki Lekkiej-Kowalik, prof. KUL

Rozprawa doktorska ma charakter filozoficznej analizy, z elementami epistemologicznymi i metodologicznymi, jednego z najżywiej dyskutowanego ostatnio problemu eksperymentów myślowych. Jest prezentacją najnowszego stanu badań w dziedzinie filozofii, metodologii ogólnej i historii nauki nad tym problemem, jak również analizą epistemologicznych i metodologicznych aspektów eksperymentów myślowych. Jest w tym względzie trafnie sformułowanym, ważkim poznawczo i dobrze zrealizowanym zadaniem badawczym, jakie stawia się przed rozprawami doktorskimi. Napisana została na seminarium ogólnej metodologii nauk i dowodzi dobrej obustronnej współpracy między promotorem i doktorantem.

Kompozycja pracy jest dobrze zaplanowana, wyraźna co do podziału na rozdziały i paragrafy. Wyraża wszystkie aspekty problemu, jakie tradycyjnie łączą się z eksperymentami myślowymi nie tylko w filozofii, ale także w nauce, jak również w literaturze fantastycznej; wszystkie one są w rozprawie omówione i wzajemnie ze sobą powiązane. Geneza eksperymentów myślowych jest ujęta w pierwszym rozdziale rozprawy jako problem metody właściwej dla filozofii oraz metody badawczej stosowanej głównie w naukach eksperymentalnych. W tej części rozprawy dokonana jest klasyfikacja eksperymentów myślowych jako, m.in. rodzajów argumentacji, mentalnych modeli możliwych światów czy rozumowań przez analogię. W jej dalszych częściach rozpatrywane są wszystkie podstawowe funkcje poznawcze eksperymentów, w szczególności rola intuicji w ich funkcjonowaniu. Odpowiednio do charakterystyki genezy i funkcji eksperymentów myślowych omawiane są kwestie bardziej szczegółowe – ich wyobrażeniowości (rozdział trzeci) oraz kontrfaktyczności (rozdział czwarty) wraz z zagadnieniem prawdziwości eksperymentów myślowych. Takie ujęcie problemu eksperymentów myślowych stosowanych w filozofii – badanych w zestawieniu i porównaniu z eksperymentami w nauce – należy uznać za poprawne, jak również dobrze, a w odniesieniu do niektórych zagadnień (w tym zwłaszcza

roli intuicji i wyobraźni, zwłaszcza tzw. oporu wyobraźniowego w analizie kontrfaktycznych stanów) za bardzo dobrze wykonane. W pracy sformułowana jest główna teza mówiąca, że zaangażowanie w filozoficznym dyskursie wyobraźni, na której opierają się eksperymenty myślowe, dostarcza „sensownego domniemania prawdziwości metafizycznych twierdzeń” (s. 10).

Sposób realizacji w rozprawie doktorskiej zadania wykazania związku eksperymentów myślowych z intuicją i wyobraźnią, w tym ocena jego wyników przedstawia się następująco:

W rozdziale pierwszym „Geneza eksperymentów myślowych” mgr Biłgorajski rozpatruje problem eksperymentów myślowych w filozofii z perspektywy pluralizmu metodologicznego zakładającego, że filozofia powinna korzystać z metod badawczych innych nauk, dlatego też eksperymenty te stosowane są jako „narzędzie testowania teorii filozoficznych (poprzez podanie kontrprzykładu) oraz sposób ujawniania oraz wywoływania określonych filozoficznych intuicji” (s. 18). Tę metodologiczną, a zarazem metafizyczną tezę Autor wielokrotnie rozwija i doprecyzowuje w całej rozprawie (zwłaszcza w rozdziale drugim). Wychodzi niemniej od próby zdefiniowania, czym jest eksperyment myślowy, przywołując szereg koncepcji tak z historii nauki (Mach, Ørsted, Einstein) i klasycznej filozofii (Lukrecjusz, Kant), w szczególności zaś opierając się na teoriach współczesnych badaczy zajmujących się wyłącznie tą tematyką (Sztoff, Kuhn, McComb, Jadacki i Brożek, Sorensen, Gendler, Brown). W oparciu o ten rozległy i dobrze zreferowany materiał Autor formułuje definicję kluczowej kategorii w następujący sposób: „(...) eksperyment myślowy polegałby na pojęciowym lub wyobraźniowym przedstawieniu i analizie pewnej możliwej lub fikcyjnej sytuacji, w celu potwierdzenia lub odrzucenia jakiejś filozoficznej teorii” (s. 35). Dodaje, że eksperyment taki powinien spełniać trzy warunki: „(1) jego bazę musi stanowić pewna możliwa do pomyślenia sytuacja (warunek kontrfaktyczności), (2) powinno mieć rozbudowaną warstwę narracyjną (warunek zaangażowania wyobraźni, oparcia rozumowania na fikcyjnym scenariuszu), (3) powinien posiadać jasno określony cel poznawczy” (s. 35). Trzeba zauważyć, że w rozprawie najpełniej omówione są warunki pierwszy i trzeci; drugi, mówiący o narracyjności, a więc i literackości eksperymentu myślowego (jego związku z literaturą science fiction, beletrystyką popularnonaukową), nie jest głębiej analizowany, chociaż zasługuje, co warto podkreślić, na uzupełnienie w dalszych ewentualnych badaniach Autora. Zaprezentowana jest także (za Gendler) typologia eksperymentów myślowych: faktualnych, konceptualnych i ewaluacyjnych. Rozpatrywane są również ujęcia eksperymentów jako rodzaju argumentacji, mentalnych modeli możliwych światów, czy

analogii, a także perswazji, która jest potraktowana przez Autora jako funkcja wspólna dla wszystkich rodzajów eksperymentów myślowych.

Rozdział drugi „Funkcje eksperymentów myślowych” ma rozbudowaną tematykę epistemologiczną i porusza najistotniejsze kwestie dla tytułowego problemu, choć nie wszystkie z nich (zwłaszcza te początkowe) są precyzyjnie wyjaśnione. Rozpoczyna się od wymienienia (za Popperem, a także Brożek i Jadackim) czterech funkcji poznawczych (jednocześnie intencji poznawczych) eksperymentów myślowych: heurystycznej, krytycznej i apologetycznej, które są jednocześnie funkcjami dydaktycznymi, wśród których wyróżnia się z kolei funkcje symplifikacyjną, perswazyjną, inkubacyjną, a także testującą. Wiele z tych funkcji referowanych w tym rozdziale nakłada się na siebie, z powodu czego ta wstępna typologia nie do końca jest klarowna. Paragraf 2.2., poświęcony specyfice wyjaśniania w filozofii i w nauce, nie we wszystkim jest jasny i trafny w argumentami. I tak, teza, że „wyjaśnianie w filozofii jest analogiczne do wyjaśniania w nauce” (s. 57) nie jest w dalszej części wywodu potwierdzona, jakkolwiek przytaczane jest stanowisko St. Kamińskiego, który wykazywał, że wyjaśnianie jako procedura badawcza jest poznawczym rezultatem, na który składają się formalne relacje pomiędzy zdaniami wyjaśnianymi a zdaniami wyjaśniającymi, co wskazuje na różnicę wyjaśniania w nauce i w filozofii. Mgr Biłgorajski zdaje się iść również w tę samą stronę, konkludując ostatecznie: „W tym kontekście teorie filozoficzne – ponieważ wyjaśniają logiczne relacje między pojęciami, a nie fizyczne relacje między zdarzeniami – nie mogą być testowane przez fizyczne eksperymenty” (s. 61). Słowem, wyjaśnianie w obrębie filozoficznych koncepcji jest odmiennej natury niż wyjaśnianie stosowane w nauce, co w końcu jednak nie jest zgodne z poprzednio uczynioną uwagą o analogiczności między obydwojema rodzajami wyjaśniania. Ostateczna konkluzja Autora z tej części analiz jest niemniej wyraźna i trafna – jednym ze sposobów testowania teorii filozoficznych (ale czy jest to to samo, co wyjaśnianie?) jest podanie kontrprzykładów, czyli przedstawienie pewnej sytuacji wyobrażonej, a więc zaproponowanie eksperymentu myślowego. To kontrprzykłady mają dostarczać koniecznych i wystarczających warunków stosowalności określonego pojęcia, gdy nauka określa relacje między zdarzeniami. I w tym właśnie leży różnica między filozofią a nauką, z których zasadniczo pierwsza używa takich właśnie wyjaśnień. Rola kontrprzykładów w ramach eksperymentów myślowych jest w rozprawie analizowana na przykładzie dyskusji epistemologicznej wywołanej przez stanowisko Gettier’a, który podważył sensowność klasycznej teorii wiedzy sprowadzającej ją do posiadania przez podmiot prawdziwego i jednocześnie uzasadnionego przekonania; kontrprzykłady Gettierowskie wykazały kontrowersyjnej takiego pojęcia wiedzy, co w

rozprawie zostaje detalicznie zanalizowane (z przytoczeniem wieloetapowych schematów, w tym tzw. schematu Häggqvista).

Najbardziej znaczącym w tym rozdziale jest problem filozoficznej intuicji (par. 2.3.), dla której, jak zakłada Autor, myślowe eksperymenty są źródłem. I chociaż tak właśnie jest sformułowany tytuł tego paragrafu, to w wielu jego partiach Autor zdaje się również (nie zawsze jednak wyraźnie) rozważać sytuację epistemiczną, w której to intuicja byłaby źródłem takich właśnie eksperymentów. Przywołanie na początku analiz intuicji stanowisk Dennetta (tzw. pompy intuicji) oraz Goldmana (rola krytyczna intuicji w filozoficznym rozumowaniu) służy uzasadnieniu autorskiej tezy, że: „(...) intuicje byłyby rodzajem filozoficznej opinii lub filozoficznego przeświadczenia, które stanowiłoby uzasadnienie dla stawianych w punkcie wyjścia hipotez wyjaśniających dla określonych problemów filozoficznych” (s.69). Innymi słowy (tym razem za Inwagenem): „(...) intuicje byłyby czymś w rodzaju inklinacji do posiadania określonych przekonań” (tamże). Wprawdzie wartość epistemiczna intuicji jako rodzaju poznania jest wysoce dyskusyjna i jest ujmowana na różne sposoby (np. Williamson, Sosa, Szubka – przytaczani w paragrafie), to jednak mgr Biłgorajski zauważa, że na wyższym poziomie uogólnienia intuicja może być uznana jako rodzaj „wiedzy tła”, wiedzy, która przyjmuje ostatecznie postać propozycjonalną. I tu rodzą się trudności z interpretacją takiego ujęcia. Oto bowiem Autor stwierdza: „[W]ydaje mi się zasadne, aby odróżnić intuicje od przekonań oraz, co wyjdzie w toku analiz, wierzeń oraz wątplenia. Proponuję, aby przekonania intuicyjne oraz wierzenia potraktować jako rodzaj postawy propozycjonalnej, czyli nastawienia wobec określonego zdania” (s. 74). Ta propozycja interpretacji – propozycjonalnego charakteru intuicji jako różnej (!) od wierzeń, które są niemniej uznawane także (sic!) za rodzaj postawy propozycjonalnej – wydaje się, warto zauważyć, nie do końca konsekwentna, a nawet wewnętrznie sprzeczna. Rodzi się pytanie: są w końcu intuicje różne od wierzeń, czy też nie są różnej natury, skoro mają ten sam rodzaj nadrzędnej cechy – propozycjonalność? Kluczem do rozwikłania tego problemu (raczej zagmatwanej przez Autora interpretacji) byłaby odpowiedź na pytanie, co znaczy w tym kontekście „propozycjonalność”? Autor stwierdza, że przekonanie musi być niezależne od woli (wyraża akces do stanowiska involuntaryzmu) oraz opierać się na tzw. świadectwach (nie precyzuje jednak tego bardzo niejasnego terminu). Zauważa ponadto (szkoda, że tylko w przypisie nr 36 z Witwickiego), że przekonanie może się wyrazić zaledwie w supozycji, a więc być odmienną od propozycjonalności modalnością przekonania jako takiego. Dodaje także, że przekonanie jako dyspozycja poznawcza nie musi mieć koniecznie charakteru werbalnego. Dopuszczając możliwość (warunek) niewerbalności przekonań w modalności propozycjonalności (a jest to

dość problematyczne stanowisko, odmienne od tradycyjnych ujęć, np. Woleńskiego) Autor dość łatwo (o wiele za bardzo i za łatwo, niż pozwalałoby na to takie właśnie ujęcie) stwierdza ostatecznie, że „intuicja łączy w sobie niektóre własności przekonań” i jednocześnie „nie jest przekonaniem, ponieważ intuicja nie jest bezpośrednim rezultatem ‘zmysłu rzeczywistości’” (s. 75). Takie dość kategoryczne rozstrzygnięcie trzeba uznać za nie do końca zrozumiałe, nadto za wielce ryzykowne, gdyż założenie niewerbalności przekonań, w tym roli intuicji, nie dopuszcza ich zdaniowego, a więc właśnie propozycjonalnego ujęcia. Nadto kwestia silnego odczucia podmiotowej pewności, która towarzyszy na ogół intuicyjnym przeświadczeniom, o czym wspomina się w tym miejscu, nie jest tym samym, trzeba zauważyć, co asercja sądu (zdania) propozycjonalnego, która zakłada konieczność orzekania prawdziwości lub fałszywości sądu (jego wartości logicznej). Kwestia pewności w odniesieniu do intuicji byłaby jeszcze bardziej kłopotliwa i problematyczna; tej Autor jednak już nie podejmuje. Jego analizy w temacie domniemanego propozycjonalnego charakteru intuicji służą ostatecznie do uzasadnienia wniosku, że: „intuicje używane są jako uzasadnienie do stawianych w punkcie wyjścia hipotez wyjaśniających określony problem filozoficzny” (s. 76). Inaczej jeszcze mówiąc, intuicja jest narzędziem do rozstrzygania, na drodze wysnuwanych z niej hipotez, problemów filozoficznych, a więc (sic!) jest punktem wyjścia dla eksperymentów myślowych używanych w filozofii; jest przyczyną eksperymentów, ich narzędziem. A przecież, warto w tym miejscu zauważyć, Autor rozprawy zadeklarował na początku paragrafu odmienną (poznawczo i metodologicznie wartościową) sytuację problemową – eksperyment jest źródłem intuicji, a nie odwrotnie, jak teraz wnioskuje. Tę być może tylko pozorną sprzeczność w schematach wnioskowania należałoby dokładniej wyjaśnić – co jest przyczyną, a co jest skutkiem?.

Niezależnie od powyższych wątpliwości interpretacyjnych na uwagę zasługuje kolejna teza Autora rozprawy. Eksperyment myślowy jako narzędzie służy, jak pisze, do „wywoływania lub ujawniania intuicji”, zaś te „pojawiają się w sytuacjach, w których brakuje przekonania” (s.76). Zakłada się tutaj, że idzie głównie o odbiorcę eksperymentu myślowego, którego intuicja, jak i braki w wiedzy (np. niedostateczność przekonań) są przez Autora rozprawy w tym miejscu analizowane. Jest to analiza na poły epistemologiczna, na poły psychologiczna, gdyż domniemywa się, jaką zdolnością i kompetencją interpretacyjną winien odbiorca się charakteryzować, aby pojąć oraz właściwie zinterpretować zaproponowany eksperyment myślowy, by w końcu umieć rozstrzygnąć rzecz najważniejszą – rozwiązać dany problem filozoficzny, dla którego eksperyment myślowy został zaproponowany przez jego twórcę. A jeśli tak, warto w tym miejscu zauważyć, to trzeba jeszcze rozpatrzyć rolę twórcy

(nadawcy) takiego eksperymentu. Tego jednak w tej części rozprawy jej Autor nie rozpatruje, poprzestając na rozważeniu zasadniczo tylko zdolności odbiorcy do rozpatrzenia i rozumienia kontrfaktyczności zawartej w eksperymencie myślowym.

Wartościowe w rozdziale drugim rozprawy doktorskiej są opisy aż jedenastu przykładów eksperymentów myślowych, głównie filozoficznych (niektóre są z historii nauki, np. Galileusza, Laplace'a czy Paleya), które mgr Biłgorajski dobrał pod kątem ich reprezentatywności dla różnych okresów filozofii oraz filozoficznych dziedzin (dyscyplin jak etyka, filozofia języka czy filozofia umysłu oraz filozofii polityki). Są to starannie przeprowadzone analizy ich treści, założeń i konkluzji, niemniej brak ich jakiegokolwiek porównania, zestawienia (klasyfikacji) czy wyciągnięcia z nich ogólnego wniosku, czego tak bogate zestawienie wymaga.

Ważny dla rozprawy jest rozdział trzeci „Wyobraźniowość eksperymentów myślowych”, który jest dogłębną i znaczącą co do uzyskanych wyników analizą stricte epistemologicznej kategorii wchodzącej w zakres badanych eksperymentów myślowych. Wyobraźnia – rozumiana jako czynność prowadząca do wyobrażeń – zostaje, po uprzednim omówieniu jej licznych koncepcji, teorii i definicji, zdefiniowana jako jedna z władz poznawczych człowieka i odróżniona właśnie od wyobrażeń jako stanów umysłowych. Mając to za punkt wyjścia, Autor rozwija swój, jak określa go, „optymistyczny punkt widzenia” w tej tytułowej kwestii, formując tezę, że „wyobraźnia jest jednym z narzędzi poznawczych, zaś eksperymenty myślowe służą świadomemu, czyli zdyscyplinowanemu (metodycznemu) korzystaniu z tego narzędzia” (s. 106). Mamy zatem sytuację podobną jak w poprzednim rozdziale – eksperymenty myślowe są narzędziem poznawczym dla wyobraźni. Ale czy i tym razem, warto spytać, zachodzi również sytuacja podobna jak w przypadku intuicji – eksperymenty pobudzają wyobraźnię, a może też i odwrotnie? Najpierw jednak Autor bardzo szczegółowo omawia problem pojęcia i definicji wyobraźni, głównie w klasycznej filozofii (od Arystotelesa przez Kartezjusza, Hume'a po Twardowskiego), akcentując tezę, że w ramach funkcjonalistycznej interpretacji należy uznać, że wyobraźnia, będąc stanem mentalnym (jedną z władz poznawczych umysłu ludzkiego), różnym od percepcji czy pamięci, jest zasadniczo nastawieniem propozycjonalnym i zarazem intencjonalnym. Będąc czymś innym niż przekonanie, wyobraźnia może jednak, stwierdza Autor, „mieć wpływ na proces formułowania przekonań” (s. 116), a w mniejszym na podejmowanie działań, co znaczy, że może być używana jako przesłanka w rozumowaniach. Przykładem mogą być fikcje literackie, beletrystyczne, w których rozważa się stany niemożliwe, kontrfaktyczne lub trudne do wyobrażenia, a jednak pobudzające do formułowania sądów o rzeczywistości.

Trudnościom w funkcjonowaniu wyobraźni mgr Biłgorajski poświęca cały paragraf zatytułowany „Wyobrażeniowy opór”, w którym rozpatruje w bardzo interesujący sposób szereg przykładów z najnowszej literatury filozoficznej i metodologicznej (Gendler, Gerrans i Mulligan), także z literatury (Raspail, Stock), w których wykazuje się różnego rodzaju przeszkody w funkcjonowaniu wyobraźni. Wchodzi w ich zakres opór psychologiczny i moralny w wyobrażaniu sobie nieakceptowanych i odstręczających moralnie sytuacji (morderstwo, tortury), nie przyjmowanych w danej kulturze, nade wszystko zaś nie dających się skonceptualizować. Autor zastanawia się, na ile ten wyobrażeniowy opór jest kierowany wolą, a na ile wynika z innych powodów niż podmiotowe. Tę część rozprawy konkluduje interesującym, spostrzeżeniem: „Dyskusja wokół wyobrażeniowego oporu ujawnia perswazyjny potencjał eksperymentów myślowych” (s. 126). Nie rozwija jednak dalej tej myśli, poprzestając na kolejnym wniosku, że „eksperymenty myślowe mogą być narzędziem ‘przemycania’ określonych twierdzeń” (tamże), co w istocie rzeczy nie nawiązuje do rozpatrywanej (dobrze i interesująco) kwestii oporu wyobrażeniowego, który byłby wytłumaczeniem takiego stanu rzeczy.

Autor stawia ponadto ważne pytanie: czy wyobraźnia wyzwolona przez eksperyment myślowy występuje jedynie jako środek do stawiania problemu, inaczej mówiąc, funkcjonuje w kontekście odkrycia, czy też jako środek do rozstrzygania problemu filozoficznego, czyli funkcjonuje w kontekście uzasadnienia? Aby odpowiedzieć na tę klasyczną kwestię metodologiczną, rozpatruje kwestię stricte epistemologiczną – wiarygodność wyobrażeń, co nie jest, w oczywisty sposób, łatwe do rozstrzygnięcia, z czego zdaje sobie jednak sprawę. Wyobraźnia, nie będąc sądem, nie jest nastawiona na prawdę; będąc ponadto swobodą grą wielu motywów i nastawień poznawczych, może prowadzić do fałszywych twierdzeń. Mgr Biłgorajski rozpatruje ostatecznie kryteria wiarygodności wyobraźni nie wyłącznie od epistemologicznej strony, lecz również, co ważne podkreślenia i docenienia, w ramach teorii i krytyki literatury. Chociaż ten wątek nie wchodzi w wyznaczony na początku rozprawy jej główny obszar badawczy, czyli klasyczną i współczesną filozofię, jest niemniej bardzo interesujący i świadczy o erudycji Autora i umiejętności rozpatrywania wielu znaczących wątków problemowych. Przykładem tego są analizy literatury science fiction (jako jednego z garnków literatury fantastycznej), w której rozpoznać można wiele elementów strukturalnych właściwych myślowemu eksperymentowi jako takiemu. Literatura fantastyczna z elementami naukowymi – odwołaniem się do faktów czy praw formułowanych w nauce – może mieć funkcję prognostyczną, heurystyczną, a także pełnić ważne stricte poznawcze funkcje, jak chociażby formułowanie śmiałych hipotez. Tutaj Autor formułuje następującą tezę: „(...)

opowieści science fiction mogą stanowić ekstrapolację jakiejś hipotezy (etycznej, filozoficznej lub naukowej)”, a także „(...) umożliwiają świeże, czyli względnie bezzaożenione i nieuprzedzone spojrzenie na określony problem” (s. 139). Wprawdzie nie popiera jej zbyt wieloma przykładami z historii nauki, to jednak jest to teza zasługująca na uwagę, a na pewno na dalsze rozwinięcie. Zastosowanie pomysłów pojawiających się w literaturze fantastycznej, w rodzaju tych wymyślanych przez Borgesa, w roli argumentów w filozoficznych dyskusjach i ich rozstrzygnięciach jest interesujące i ze wszelkich miar warte podjęcia, gdyż jak dotychczas rozpoznano i opracowano wykorzystywanie w filozoficznym dyskursie wyłącznie elementy z dyskursu naukowego.

Kolejną kategorią kluczową dla rozprawy doktorskiej, tym razem ontologiczną, jest kontrfaktyczność, której poświęcony jest ostatni rozdział, w którym podjęta jest próba odpowiedzi na dwa pytania: (1) czym jest możliwość, na której bazują eksperymenty myślowe oraz (2) w jaki sposób mogą one służyć do ustalania i rozstrzygania metafizycznych twierdzeń? Definiując pojęcie kontrfaktyczności, mgr Biłgorajski wyróżnia trzy stopnie kontrfaktyczności sytuacji opisywanych w eksperymentach myślowych: (1) słabą, w której mówi się o niemożliwości realizowania owych stanów ze względu albo na etyczne obiekcje, albo zbyt żmudną czy czasochłonną procedurę; (2) średnią, czyli aktualnie nierealizowalną, ale w przyszłości możliwą do spełnienia; (3) silną, czyli taką, która z zasady jest niewykonalna i nieobserwowalna. Na tej bazie zauważa ciekawie: „Im wyższy stopień kontrfaktyczności, tym bardziej sceneria eksperymentu myślowego odbiega od naszych codziennych doświadczeń, ale zarazem zwiększa się doniosłość ich filozoficznych twierdzeń” (s. 150). Uwaga ta jest interesująca z metodologicznego punktu widzenia (im dalej od rzeczywistości sytuuje się dana koncepcja, tym bardziej jest doniosła, także pewnie poznawczo), nie jest jednak rozwinięta. Nie wiadomo bowiem, co ta „doniosłość” znaczy (jest heurystyczną, metodologiczną, epistemologiczną czy literacką cechą), a także czy wysoki (silny) stopień kontrfaktyczności warunkuje (w jaki zresztą sposób) filozoficzne twierdzenia? Twierdzenia jako przesłanka, czy twierdzenia jako wniosek? O takiej podwójnej roli twierdzeń filozoficznych w eksperymentach filozoficznych Autor sam wszak parokrotnie pisze.

Mgr Biłgorajski rozpatruje na koniec rozprawy doktorskiej kwestię ważną – prawdziwość, a właściwie domniemanie prawdziwości twierdzeń odnoszących się do sytuacji silnie kontrfaktycznych, które stanowią istotny element wszystkich eksperymentów myślowych. Po przyjęciu stanowiska sceptycyzmu modalnego i agnostycyzmu w tej samej kwestii (oba stanowiska są zaaprobowane, ale po osłabieniu ich radykalności) stwierdza: „Domniemanie prawdziwości w przypadku twierdzeń, które bazują na sytuacjach silnie kontrfaktycznych, jest więc sensowne, gdy (1) dotyczy twierdzeń przyjmowanych

warunkowo (2) na podstawie spójnie opisanej sytuacji wyobrażonej, która (3) jest empirycznie nieweryfikowalna” (s. 179). W kwestii modalności i kontrfaktyczności eksperymenty myślowe nie tyle wskazują, które twierdzenie modalne jest lepiej uzasadnione, ile ilustrują fakt, że to z intuicji, jak również z wyobraźni (pojmowalności) takie twierdzenie wyrasta. Innymi słowy, głosi końcowa konkluzja Autora, eksperymenty myślowe nie dostarczają w filozofii lepszych argumentów niż inne rozumowania w niej stosowane.

Warto w tym miejscu zauważyć, że ta konkluzja pokazuje w sumie, że tak intuicja, jak i wyobraźnia są w rozprawie traktowane również jako przyczyny eksperymentów, a nie wyłącznie jako skutki, jak jest to sformułowane w paragrafach 2.3. i 3.5, gdzie stwierdza się (jako tezę główną rozprawy), że są one następstwem samych eksperymentów. Ukazanie tej zależności nie jest bynajmniej niekonsekwencją w argumentacji Autora; wielokrotnie eksponowana i omawiana zależność eksperymentów myślowych od intuicji, chociaż nie wchodzi w zakres tezy głównej, jest ważnym wynikiem badawczym rozprawy. Pokazuje to w sumie, że kwestię różnorodnych zależności i uwarunkowań eksperymentów myślowych mgr Biłgorajski rozważa wielostronnie i dogłębnie. Jest to ważny wkład do dyskusji nad tytułowym problemem.

*

Merytoryczna ocena rozprawy – od strony sformułowania problemu, zwłaszcza osadzenia w historii filozofii, jego ujęcia na tle istniejących już badań oraz własnych wniosków wraz z główną tezą – jest zatem wysoka. Ocena rozprawy doktorskiej od strony formalnej jest również pozytywna. Jest ona napisana dobrym językiem, w którym oddziela się zdania referujące i opisowe od wypowiedzi autorskich, w których formułowane są uwagi i hipotezy. W części referującej szeroko i precyzyjnie przytaczane są stanowiska filozofów tworzących klasyczne eksperymenty myślowe, jak również autorów zajmujących się tą problematyką. Dobór źródeł w pierwszym przypadku jest dobry i bogaty (przytacza i omawia się ponad kilkanaście klasycznych eksperymentów myślowych), w drugim wykorzystuje się liczną i najnowszą literaturę przedmiotową tytułowego problemu. Mgr Biłgorajski jest rozeznany w najnowszych dyskusjach metodologicznych i epistemologicznych, w których formułowane są stanowiska, z których wybiera argumenty popierające i wzmacniające jego własne hipotezy. Hipotezy są interesujące i dobrze uzasadnione w stanie badań, do których się odwołują. Bibliografia zawarta w rozprawie jest bogata; liczy 244 pozycje, z których wszystkie są w niej wykorzystane. Nie zawiera jednak autorów i ich prac (np. Paul Barthe, Stock, Vivvidaleis), o których mówi się w poszczególnych paragrafach; nie spotykane są tzw. literówki, niepoprawna jest pisownia w tekście nazwiska Goldmana. Wskazanej w tekście rozprawy (s. 108) monografii autorstwa Amy Kind „The Routledge Handbook of Philosophy of Imagination” nie ma w bibliografii. Chociaż generalnie kompozycja rozprawy jest poprawna i uzasadniona merytorycznie, ma jednak pewne słabości. Jest parę powtórzeń w referowaniu stanowisk kilku autorów, przykładowo, Brożek i Jadacki (w ich krytyce eksperymentów myślowych) są raz na stronicach 47-48 i 54, potem jeszcze na 142-144.

Podobnie jest z uwagami Dennetta na temat tzw. pomp wyobraźni i ich roli w eksperymentach myślowych (145-147). Te drobne usterki formalne nie zmieniają w żadnym stopniu pozytywnej oceny formalnej strony rozprawy doktorskiej.

*

Konkludując powyższe uwagi o całości pracy, uwzględniając wszystkie aktualne przepisy stanowiące o rozprawach doktorskich, wnoszę o dopuszczenie mgr Piotra Biłgorajskiego do dalszych kroków w procedurze nadawania stopnia doktorskiego.

Lublin, 13 stycznia 2020 r.

